Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 26. czerwca 1927 r. Nr. 24.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Nad trumną Słowackiego.

Zbliża się powoli dzień, kiedyto przywiezione do kraju ojczystego zwłoki twórcy „Króla Ducha" zostaną złożone w przygotowanej krypcie, obok grobów królewskich na Wawelu.

Szczęśliwym należy nazwać ten pomysł, ażeby obok zwłok Mickiewicza i zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu, gdyż ci dwaj królowie duszy narodowej, byli to hetmani, którzy wiarą, okazywaną czynem wskazywali nam drogę, którą mamy się wydostać z ziemi egipskiej domu niewoli, i dążyć do ziemi obiecanej nam przez ich usta, do nanowo odzykanej niepodległości.

Ich ideologja opierająca się na bezwzględnej wierze nadziei i miłości była w latach niewoli tym kompasem wskazującym stale i pewnie kierunek na ścieżce prowadzącej nie tylko do odzyskania wolności, ale też i na drodze postępu ludzkości całej.

Idąc według wskazówek Mickiewicza i Słowackiego wyszliśmy z ciemnego lasu niewoli i doczekaliśmy się, że zajaśniała nam nareszcie jutrzenka wolności. I teraz dopiero zaczyna się do pewnego stopnia tragedja naszego narodu; albowiem my zamiast wziąść sobie Piastów, Jagiełłów, Zygmuntów i Batorych za wzór i w imię Boże przystąpić do państwowo-twórczej pracy, my oddaliśmy się tylko rozrywkom i używaniu, a tego byśmy byli nigdy nie uczynili, gdybyśmy się byli nie sprzeniewierzyli hasłom głoszonym nam przez naszych poetów, a szczególnie przez Mickiewicza i Słowackiego.

Zwłaszcza inteligencja sprzeniewierzyła się tym hasłom przez to, że prawicowa inteligencja ograniczyła się do recytowania tych szczytnych haseł tylko przy deklamatorskich popisach, z okazji uroczystości, o tyle znowu lewicowa część inteligencji z bardzo nielicznymi wyjątkami, przejęła się ideologją, ale podaną im w żydowsko-liberalnej interpretacji; a to w tym celu, ażeby naród odwieść od rygorystycznego pojmowania i stosowania zasad świętej wiary katolickiej, a spowodowanie go do laksystycznego ujęcia swych obowiązków religijnych i narodowych i stania się przez to łupem międzynarodowego żydowstwa.

I dzięki też tym wpływom powstają liczne partje polityczne, których jedynym programem jest zwalczanie się między sobą, zamiast spółzawodnictwo w pracy państwowotwórczej i społecznej.

Bardzo często widzimy, że tu u nas w Krakowie prawicowa inteligencja udaje się pod pomnik Mickiewicza, gdzie po deklamatorskich reprodukcjach jego wierszy i po wygłoszeniu wzniosłych mów idzie znowu do domu i popada się w bezczynność, nie organizuje się, ani udyscplinowuje się. Nie ma u niej zdrowego ujęcia i zorganizowania kwestji społecznej; lewicowa część naszej inteligencji interpretuje ideologję Mickiewicza i Słowackiego w kierunku nieprzychylnym przeciw klasom posiadającym ogółem, a w rzeczy samej przeciw chrześcijańskiej klasie posiadającej.

Pod pomnikiem Mickiewicza w Krakowie demagogowie partyjni podniecali robotników do rewolty dnia 6 listopada 1923 r. itp.

Teraz więc, kiedy zwłoki Juljusza Słowackiego za parę dni zostaną przywiezione do kraju, musimy zrobić obrachunek sumienia i zastanowić się w pierwszej linji nad tem, o ile myśli jego wypowiedziane w wierszu: „Testament Mój" wprowadziliśmy w czyn.

Poeta bowiem wzywa nas:

„Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec
A kiedy trzeba na śmierć idą po koleji
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec.

Temu wezwaniu, od którego wykonania zależy poprostu nasz byt państwowy nie uczyniliśmy zadość dotychczas, nie wyszliśmy między lud z oświaty kagańcem, skutkiem tego brak uświadomienia w sprawach codziennych wśród naszego ludu, brak krytycyzmu, przez co staje się podatnym materjałem dla wszelkiego rodzaju demagogji.

Nieuświadomienie obywatelskie i narodowe idzie aż tak daleko, że w takiej Warszawie z pomiędzy chrześcijan wstrzymało się podczas ostatnich wyborów do Rady miejskiej 59 procent uprawnionych do głosowania.

Dalej widzimy wśród ludu jeszcze ogromny procent analfabetów.

I dlatego właśnie wielu na naszej lewicy zachwyca się więcej Słowackiego „Beniowskim", aniżeli którymkolwiek innym z jego utworów, niedopatrując się nawet satyry zawartej tamże pod adresem „młodej Polski", a postać Beniowskiego propaguje się jako uosobienie zasady, że człowiek powinien tylko przygód szukać, (co jest zresztą bardzo wygodną rzeczą wobec bezprogramowości naszej lewicy). Że tego rodzaju poglądy bywają także podsycane i propagowane przez międzynarodowe żydowstwo, nie potrzebuję chyba dodawać.

Swego czasu, wynikła debata na temat, który z poetów jest większy, czy Mickiewicz, czy Słowacki, to na to pytanie niemożliwem jest przeciętnemu człowiekowi odpowiedzieć.

Mickiewicz jest wielkim i jest zrozumiałym w swoich dzielach dla filozofa, jak i dla prostaczka; Słowacki jest wielkim, lecz jego dzieła są zrozumiałe tylko dla wyższej warstwy inteligentnych.

A u nas właśnie inteligencja niedomaga i poeta ma zdaje się tylko ją na myśli, gdy w ostatniej strofie swego wiersza: *„Testament mój"*, tak kończy:

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna
Co mi żywému na nic, tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna
Aż was, zjadacze chleba, w aniołów przerobi.

Ażeby wielu z naszej inteligencji przerobić ze zjadaczy chleba choćby w ludzi czynu, musimy uczcić pamięć Słowackiego przez krzewienie jego tworów między inteligencją niższej warstwy albowiem zadaniem każdego z nas jest:

Lecz jedyną tu koroną
Wylać ducha na miljony
Ciałom wszystkim rozdać chleba
Duszom wszystkim — myśli z nieba
Nic nie spychać nigdy w dół
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podniesienie
Tak Bóg czyni we Wszechświecie
Bo cel światów szlachetnienie.

Czyż może być wspanialszy program społeczny, narodowy i wszechludzki, jak ten, który zawierają powyżej podane słowa?

Ażebyśmy go wykonać mogli, musimy się w pierwszej linji izolować od wyznawców talmudu, którzy chcieliby widzieć nasze upodlenie i poniżenie. *Jan Kozicki.*

Pułk. Ścieżyński przeciw red. Kozickiemu.

Dnia 13 b. m. odbyła się w tutejszym sądzie rozprawa pułk. Ścieżyńskiego przeciw redaktorowi Janowi Kozickiemu. Wstrzymując się od wszelkich komentarzy w sprawie powyższej, zamieszczamy poniżej przebieg rozprawy za „Głosem Narodu", który podaje:

„Wczoraj miała się odbyć przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw p. Janowi Kozickiemu, red. „Hasła Narodowego", oskarżonemu przez pułk. Ścieżyńskiego o obrazę czci. P. Kozicki w numerze „Hasła" z 2 maja 1926 roku zarzucił pułk. Ścieżyńskiemu, ówczesnemu szefowi sztabu D. O. K. w Przemyślu *prowokatorstwo w armji.* Na skutek oskarżenia pułk. Ścieżyńskiego odbyły się już przed sądem przysięgłych *dwie rozprawy* (w listopadzie 1926 i maju b. r.), które nie mogły być doprowadzone do końca, ponieważ na jednej z nich *nie jawił się oskarżyciel prywatny, ani jego główny świadek, zaś na drugą nie przybył min. Miedziński. Red. Kozicki zaofiarował dowód prawdy bezpośrednio*

po wytoczeniu mu skargi, a sąd dopuścił dowody na kilka faktów podanych przez oskarżonego.

Ponowną rozprawę wyznaczono na 13 i 14 czerwca b. r., która miała zainaugurować letnią kadencję sądu przysięgłych. Na sali sądowej jawili się zarówno oskarżyciel, jak i oskarżony; koło godziny 9 prezes sądu okr. karnego p. Pelc oświadczył, że *wobec wejścia w życie nowego dekretu prasowego, odbędzie się rozprawa przed trybunałem orzekającym, jako jedynie obecnie kompetentnym do sądzenia występków prasowych o obrazę czci* i polecił przysięgłym jawić się dopiero w dniu 17 b. m. Tak więc *zupełnie niespodziewanie rozpoczęła się pierwsza w Krakowie rozprawa przy zastosowaniu nowego dekretu prasowego, o tyle znamienna, że dekret, który wszedł w życie z dnia 8 czerwca b. r. zastosowano do sprawy z przed roku.*

Przewodniczący rozprawy, sędzia Horski polecił odczytać na wstępie akt oskarżenia, poczem oświadczył, że *rozprawa jest prowadzona na nowo. Red. Kozicki powtórzył ponownie swoje dowody, jednak trybunał po naradzie dopuścił tylko jeden z nich.* Dotyczył on zarzutu udziału pułk. Ścieżyńskiego w rozruchach listopadowych w Krakowie, co podniosła „Gazeta Poranna Warszawska" a co spowodowało interpelację sejmową posła Miedzińskiego i sprawę honorową między nim, a min. Szeptyckim i szefem sztabu gen. Stan. Hallerem.

Po przesłuchaniu min. Miedzińskiego, trybunał wydał wyrok skazujący red. Kozickiego na miesiąc aresztu. *P. Kozicki zgłosił zażalenie nieważności*, zaś oskarżyciel prywatny odwołane co do niskiego wymiaru kary.

Oskarżonego bronił adw. dr Rozmarynowicz, jako wotanci występowali s. s. o.: Gabrjel i Kraus".

Wynarodowienie nasze w dzielnicach wschodnich odbywało się drogą penetracji, obcej kultury przez szkołę i wpływ przemożny obcych czynników. I teraz drogą penetracji kulturalnej z Rosji pójdziemy znowu w tym samym kierunku: ku zatracie państwowości polskiej. Nikczemność czy ślepota nie pozwala naszym „tolerantom" widzieć zdeptanych kultur, na nowo ujarzmionych butem bolszewickim narodów? Zwycięstwo komunizmu w Polsce nie byłoby naszą wewnętrzną przemianą społeczną. Byłoby zadeptaniem butem krasnoarmiejskim Polski samej, jej wolności jej twórczości kulturalnej.

Ten, który apoteozuje *Bolszewję, konglomerat imperjalistycznego szowinizmu i bestjalskich instynktów Wielkorosjan z mściwą akcją zaborczą żydów,* ten, który jest oficjalnym jej uznanym „poetą stupięćdziesięciu miljonów" (z Czukczami, Czuwaszami, Tatarami, Gruzinami, Ukraińcami, Wotjakami, Kamczadałami i jak się tam jeszcze nazywają nieszczęsne, wzdychające do wolności nie-bolszewickiej plemiona), nie powinienby znaleść się wśród przedstawicieli zachodniej kultury.

Penetracja bolszewizmu odbywa się przez przykłady Majakowskiego, bluźniercze wiersze Broniewskiego, chuliganerję Sterna, świetnie poinformowanie „Wiadomości Literackich", gdzie jest najlepsza w Europie bibljografja wydawnictw bolszewickich. — Penetracja bolszewizmu odbywa się *dzięki naszej tępocie, apatji, zamiłowaniu sensacji, dzięki śpiącym sumieniom naszym.*

Że zrobił coś podobnego PEN-klub — nic dziwnego. Już dawno tam rej wodzi lewica literacka, grupa, organizacja społeczna wśród powszechnej martwoty i letargu sumień nie prowała się, nie krzyknęła strasznie, nie napiętnowała?

Dłonie tych, co witali barda katów — Majakowskiego — to są dłonie przyszłych matkobójców. *Anna Zahorska.*

Penetracja bolszewizmu.

Do Polski przybył czołowy i sztandarowy poeta Bolszewji i bolszewizmu Majakowskij. Wpuszczono go bez trudności do Polski, a klub literacki, t. zw. PEN-klub podejmował go uroczyście w Warszawie. Przeciwko temu krokowi samozachowawczości w Polsce, oraz przeciwko szerzeniu kultu Majakowskiego, czem trudnią się u nas żydowscy wierszokleci, występuje w gorących słowach znana publicystka i literatka polska Anna Zahorska, która w jednem z pism zamieszcza:

Bezprzykładny skandal, jakim było wpuszczenie *sztandarowego bolszewickiego poety, Majakowskiego,* do Polski i goszczenie go przez PEN-klub przeszedł prawie bez wrażenia. Strawimy i to. Sumienia nasze nie obudzą się na wspomnienie mordowanych ciągle jeszcze rodaków naszych pod tymi rządami rewolucyjnymi które opiewa i gloryfikuje Majakowskij.

Piewca czerezwyczajki... Trubadur katów... Ideolog burzenia kultury. Wróg chrześcijaństwa. Oto, kogo przyjmował PEN-klub. Władze polskie, pomimo próśb i ostrzeżeń niektórych kół. wpuściły, PEN-klub uradował się nową dawką moskiewszczyzny, a „Wiadomości Literackie" zachłysnęły się z zachwytu.

Nie ośmieliły się jednak bezczelnie rewolucyjnego artykułu A. Sterna umieścić na pierwszej stronicy. Schowały go dalej. — Wraz z autografem pisownią bolszewicką.

Konieczność ekonomiczna zmusza narody do szukania stosunków z Rosją bolszewicką. Ale nic zmusić nie może do uznania ich *za równych kulturalnie, do wprowadzenia do rodziny narodów.* Nie mogą współżyć z ludzkością degeneraci, cynicy, potwory okrucieństwa i zezwierzęcenia. Lepsza inteligencja rosyjska, o ile nie mogła uciec, zginęła, lub oszalała. Cała kultura rosyjska jest na emigracji. Nielada zanik etyki mieli ci, którzy się do porządków bolszewickich mogli przystosować, którym serce nie pękło, za to skóra zgrubiała. Z tymiż będziemy uścisk dłoni braterski wymieniać? Do gromady zdrowych wpuszczać trędowatych?

Zarażeni, gnijący, nie dla was tu miejsce! Chuligani literatury, wracajcie w dzikie zaułki, w których szaleje wyuzdanie! Po co nam to?!

Mieliśmy poetów, którzy przekładali wiersze Majakowskiego i rzucali hasła antymilitarne w chwili, gdy miała nas zalać brudna topiel bolszewicka. Byli tacy, co umierali pod kulami, a byli tacy co się w tym czasie pikadorzyli.

W powszechnej bezideowości powojnia, stępiały sumienia, *zanikło nawet uczucie samozachowawczości i godności narodowej.* Żeromski w „Postępie i snobiźmie" zarzucał młodemu wówczas pokoleniu skamandrytów, że nie umie się otrząsnąć z wpływów rosyjskich, które są pozostałościami niewoli.

Wpływ bolszewicko rosyjski dotąd trzyma w złem opętaniu najmłodszych. — Po co go uprawniać, wprowadzać, utrwalać?

Nam wypada pisać o literaturze rosyjskiej tak samo, jak o niemieckiej, francuskiej, włoskiej. Literaci lewicowi piszą o niej jak o literaturze rodzimej. Gdyby artykuł Sterna o Majakowskim umieszczono w byle czasopiśmie bolszewickiem, byłby tam zupełnie na miejscu. Tak pisałby pisarz z Moskwy, z tem samem gorącem umiłowaniem, z tą samą znajomością wszystkich pomniejszych faktów literatury bolszewickiej.

KLEMENS JUNOSZA 31

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

Powieść.

Odsapnął i usiadł na mostku, z pod którego był wyszedł. Z gniewu widocznie jeść mu się zachciało. Zapuścił rękę w sakwę i szukać zaczął, mówiąc do siebie półgłosem:

Naród jest miłosierny, daje chleb i trojaki. Insza baba i jajko wciśnie do garści i okrasy nie pożałuje, a za ziele dobre od słabości, za zamówienie, za odczynienie, za każdą przysługę zapłaci. Dobry i miłosierny naród, jałmużnę świętą daje i ubogie wspiera. Trafi się i taki Wasążek, coby i psu z gardła wyciągnął, trafi się odmieniec, dusza zatracona, ale rzadko...

Brzękło coś w torbie, flaszka z gorzałką zapewne, dziad ją chciwie do ust przyłożył i ciągnął długo, potem rozmaite wiktuały wydobywał i jadł powoli.

Świt przy tej czynności go zastał. Cienie nocy przerzedzać się zaczęły i pierzchać, można już było widzieć drogę i mostek na niej, przysadziste grusze polne, co się rozsiadły na miedzach, a w oddaleniu kilkanaście wysokich topoli, które wyglądały niby smukłe wieżyczki. Dziad podniósł się.

Był to chłop dużego wzrostu, barczysty, z miny raczej na zbója, niż na ubogiego żebraka-kalekę wyglądał. Piwne, błyszczące oczy, groźnie patrzyły z pod brwi krzaczastych, czarnych jak smoła. Długie włosy szpakowate, spadały mu na ramiona, broda aż na piersi.

Utykał trochę na prawą nogę i o kuli chodził, właściwie jednak nie była mu potrzebna, chyba dla dziadowskiego decorum. Gdy go nikt nie widział, Błażej niósł tę kulę pod pachą lub na ramieniu.

Oprócz kuli nosił ze sobą i kij dziadowski, długi, sękaty, zakrzywiony w grubszym końcu, a w cieńszym dobrze okuty, powyżej zaś okucia, obciągnięty skórą jeża. Z takim kosturem w ręku mógł dziad między najbardziej złemi psami przechodzić, kolczasta skórka jeża potrafiła je utrzymać w przyzwoitej odległości. Zresztą ów kosztur potrzebny był raczej dla zachowania tradycji dziadowskiej, aniżeli dla obrony. Błażej Pokrzywa był tak dobrze znany w całej okolicy, że psy wioskowe szczekały na niego ze zwyczaju i z poczucia psiego obowiązku.

Szczekały, gdy szedł, a gdy usiadł przed którego chałupą dla wypoczynku lub gawędki, gdy świeży, pachnący chleb zajadał, to najzawziętszy Burek, albo Łysek gospodarski siedział przy nim spokojnie, patrzył mu w oczy, a nawet łasił się do niego.

Nie przeszkadzało mu to później z ujadaniem groźnem odprowadzić dziada aż do następnej chałupy.

Błażej miał dla wszystkich form poszanowanie i tem lubił się szczycić, że nie jest

Anglja wprowadza zakaz uboju rytualnego.

Były minister rolnictwa W. Brytanji Bukston. zgłosił w parlamencie angielskim projekt ustawy w sprawie *humanitarnego uboju bydła*.

Projekt ten nakłada na samorządy lokalne obowiązek uchwalenia ustawy dodatkowej. zgodnie z którą ubój bydła może nastąpić dopiero po ogluszeniu drogą mechaniczną. Dotychczas około 200 samorządów samorzutnie uchwaliło tę ustawę. Bukston uważa jednak, że stosowanie tej ustawy należy *przyspieszyć* na drodze ustawy parlamentarnej. *Projekt Bukstona nie przewiduje wyjątków dla żydowskiej rzezi rytualnej. Jak wiadomo i Szwajcarja* uchwaliła już zakaz uboju rytualnego u siebie, obecnie stoimy w przeddzień takiej ustawy w Anglji, jak długo więc będziemy *u siebie tolerować to barbarzyńskie znęcanie się rzezaków żydowskch nad setkami zwierząt i ptactwa domowego*?!...

Czyż nie znajdzie się u nas poseł, któryby sprawę tą poruszył znów w Sejmie? — A co nasze *„śpiące" towarzystwa ochrony zwierząt*, których działalność ogranicza się tylko na rozdawaniu godności prezesowskich i t. p.?!...

O „numerus clausus" w adwokaturze!

Jak wiadomo adwokatura w Polsce jest niesłychanie zażydzona. Swego czasu podawaliśmy na łamach „Hasła Narodowego" dane statystyczne, stwierdzające, do jakiego stopnia stan adwokacki zwłaszcza w Małopolsce opanowany jest przez żydostwo.

W ostatnich tygodniach sprawa wprowadzenia „numerus clausus" do adwokatury na przeciąg 5 lat przynajmniej stała się aktualną i omawiana jest żywo na łamach pism wrszawskich. Oczywiście gorąco protestują przeciwko niej żydzi.

Ostatnio dziekan Izby adwokackiej w Warszawie Nowodworski, udzielił na ten temat wywiadu prasowego. w którym oświadczył, że termin wprowadzenia uchwały warszawskiej Izby nie jest jeszcze pewny i nie wiadomo, czy się utrzyma. *Rada adwokacka*, na podstawie uchwały Izby, *wygotuje odpowiedni projekt w przeciągu jednego miesiąca*, przedtem jednak zaznajomi się z cyframi statystycznemi, dotyczącemi stosunkami w adwokaturze w okręgu apelacji warszawskiej. Projekt następnie zostanie *przedłożony ciałom ustawodawczym, względnie Minsterstwu Sprawiedliwości*, które ewentualnie wprowadz go w życie *w drodze dekretu*.

Na zarzut *żydów*, że uchwala warszawskiej Izby adwokackiej koliduje z duchem i literą konstytucji, p. Nowodworski oświadczył, że właśnie ze względu na ten charakter. projekt powinien zostać przedłożony ciałom ustawodawczym, poczem wszedłby w życie po przejściu drogi ustawodawczej.

Należy zaznaczyć, że *wiceminister sprawiedliwości p. Car, jest zwolennikiem ograniczeń w adwokaturze*.

Również odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Izby adwokackiej okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie. Na porządku obrad znalazły się wnioski o prowadzenie zmian do obowiązującego statutu Palestry w tym sensie, by *Rady Adwokackie miały prawo czasowego zamykania list adwokackich w tych miejscowościach, w których okazałby się nadmiar adwokatów*. Wnioski Rady Adwokackiej przyjęto.

Wszędzie tylko żydowski interes.

Z za kulis „bohaterskiego" lotu żyda Lewina z Ameryki do Europy.

Zaledwie tylko lotnik amerykański Chamberlain ze swym protektorem żydem z Polski Lewinem (który nawiasem mówiąc udaje wciąż że jest czystej krwi Jankesem) wylądowali na swym samolocie „Columbia" do Chociebuża. niedaleko Berlina, żydowska prasa wszelkich odcieni wpadła w istny szał.

„Nasz Przegląd" nie ma wprost słów zachwytu i uznania dla żyda Lewina, którego Chamberlain przewiózł przez Atlantyk. — Bohaterstwo Żabotyńskiego, odwaga legjonistów żydowskich. którzy zdobywali Palestynę, heroizm chaluzów — wszystko to teraz bladło wobec lotu nad Atlantykiem. O nieżydowskich bohaterach. o tych wszystkich, którzy już dawniej i w gorszych warunkach przelecieli Atlantyk lub w innych częściach świata dokonali innych, znacznie niebezpieczniejszych podróży, o tych wszystkich nie ma co wspominać. Chamberlain i Lewin. tylko oni dwaj — stanęli — jak się wyraża „Nasz Przegląd" na *„najwyższym szczycie odwagi ludzkiej"*.

„Ten *największy „wyczyn" heroiczny w świece* — pisze „Nasz Przegląd" — sfinansował żyd wileński, Lewin — duchowy może *potomek tych żydów, którzy sfinansowali(!) wyprawę Kolumba(!)* Lewin nietylko stworzył podstawy realne lotu transatlantyckiego, ale i sam wziął w nim udział".

Jednym słowem Amerykę zawdzięczamy właściwie żydom".

Ale oto teraz dopiero wyłażą z ukrycia rozmaite szwindelki p. Lewina, który, jak się okazuje, zabrał ze sobą pocztę z Ameryki ostemplowawszy ją i dziś znaczki te oceniają w Berlinie już po *50 dolarów za sztukę!* Obecnie w Ameryce zarządzono śledztwo dla ustalenia kto ostemplował nielegalnie 250 listów zabranych przez Lewina.

O tym szwindlu pisze temi słowy w „Gazecie Por. War.", cięty, jak zawsze znakomity pisarz Nowaczyński:

„Zatem szwindel... 44 godzin nie mógł mr. Lewin wytrzymać bez geszeftu. 7000 klm. leciał jednym ciągiem, żeby obok wielkiego geszeftu nie zrobić i małego szwindelku. O tym wielkim geszefcie mówi inny telegram z Berlina:

„Lewin otrzymał cały szereg propozycyj na temat wprowadzenia regularnej służby komunikacyjnej pomiędzy Ameryką. a lądem stałym. Levin chce utworzyć koncern podwójnie reasekurowany, którego zyski miałyby wynieść w ciągu dwóch lat 100 procent kapitału zakładowego, licząc nawet 25 procent strat w materjale przesyłanym".

I tu Levin jest na swojem miejscu. Nie dla pięknych oczu Chamberlaina wskakiwał w ostatniej chwili do „Columbji", podczas, gdy Levinowa zanosiła się od płaczu przestraszona, że Charles jest już chyba „totel myszuge". Business is business Levin zrobi koncern. I Levin będzie zarabiał sto procent. I Levinowi opłaciło się setnie finansowanie Columbia dir craft Company. Ale poco przytem zaraz taki mały szwindelek z markami i z drobnem oszukaństwem poczty amerykańskiej? Poco? Czy to nie wstyd mr. Levin? Czy to tak robią bohaterowie?

Bo przecież mr. Levin jest bohaterem. Na bohatera już go pasował mr. Pierroth Appenszlak (z „Naszego Przeglądu"). Bohater per procura, ale jest. Co to gadać, kiedy niema o czem mówić. Choć on jest z Wilna, to on jest i tak bohaterem.

...Czy tedy wypada, żeby taki „bohater", przerastający postaci mistyczne, szwindlował markami? Czy to konieczne? Czy to potrzebne? Co na ten wpadunek powie mistress Levin?

No, a następnie. czy trochę nie za wiele harmidru i gewaltu z tem bohaterstwem?

---

ladajaki żebrak. ale dziad zacny, według wszelkiej formy.

Oprócz kosztura z jeżową skórką, miał skorupkę żółwią w której. gdy pod kościołem siedział. zbierał grosze, miał dwie sakwy płócienne. łatane gęsto, chodaki wykrzywione i dziurawe, sukmanę starą, jak świat. przepasany był pasem rzemiennym, wytartym aż do białości. Na szyji nosił różaniec z wielkich drewnianych paciorków, zakończony krzyżem mosiężnym.

Błażej był to dziad posesyonat. nie włóczęga bynajmniej. lecz osiadły na swoich własnych śmieciach. Mieszkał w Zimnej Woli. wsi kościelnej. gdzie miał niedaleko cmentarza własną lepiankę po ojcu.

Stała ona na gruncie dworskim, ale nikt dziada o tytuł własności nie pytał i używalności mu nie bronił. Oddawna w zwyczaj weszło. że w lepiance dziad siedzi — to i siedzi. Nie przeszkadzało to nikomu „Dziadowską budą" ta posesja się zwała. a sołtys z Zimnej Woli, setnie stary chłop i dawnych rzeczy świadomy, opowiada. że niegdyś. jak wielka zaraza na świecie panowała i grabarz nie mógł sobie z kopaniem grobów dać rady, zgodzono mu do pomocy dziada. Ten czyn. dlatego. że chromał i chodzić trudno mu było. czy też, że na wsi go na komorne wziąć nie chciano, budę sobie tuż przy cmentarzu sklecił.

Zaraza przeminęła. a dziad został, budę fundamentalnie wzmocnił. gliną i ziemią obrzucił. tak, że trawa na niej porosła.

Z czasem zrobił swoje drzwi zamykane, i okienko i komin. a jednego razu. powróciwszy z włóczęgi kilkotygodniowej babę szkaradną z sobą przyprowadził i dzieciaka też kulawego jak sam. Zaczęli ludzie sarkać. że zgorszenie się dzieje tuż przy samym cmentarzu. ale dziad gorszących się brzydkiem słowem zdyfamował i złe języki przytarł, gdyż papierami się wywiódł. jako baba jest jego prawowitą żoną. a chłopiec prawowity syn, ochrzczony aktualnie. że po imieniu mu Błażej. a po nazwisku Pokrzywa. Wójt się w tę sprawę wdał. papiery obejrzał. dziada z familją zapisali do ksiąg i już pozostał on tak przy wsi. jako rękaw przy kapocie, lub guzik przy innym stroju.

Czas uchodził. Błażek podrastał i w dziadowskim rzemiośle był porządnie chowany. aż nareszcie stara pokrzywina zmarła, a Pokrzywa. jak się w świat po żebraninie puścił. tak więcej go oko ludzkie nie widziało. Pewnie zmarł gdzie dziadzisko i ziemię gryzie.

W lepiance. w budzie dziadowskiej. Błażej sam pozostał. a że to tak niby. jakby na prawie sukcesji. więc mu nikt przeszkody żadnej nie czynił i siedzi po dzisiejszy dzień spokojnie.

Siedzi. ma się rozumieć. gdy przyjdzie, ale więcej się włóczy po okolicy. na odpusty. na jarmarki i grosze do kabzy. a chleb do torby zbiera. jak dziad. Baby nie ma. —

(C. d. n.)

Boć prawdę mówiąc, trochę troszeczkę zasługi mają ci Włosi i ten inżynier Bellanca, którzy tę świetną Columbję zbudowali. Prawda? A następnie trochę i dość dużo właściwie ten pilot? Nie? Bo Charles Levin z Wilna, to on właście był tylko „widzem", „obserwatorem"... pasażerem. Siedział sobie w kabinie, spał, jadł kiełbaski i kalkulował koncern: Columbia Airship — Company. A pasażer nie jest jeszcze zaraz bohaterem, tylko jest sobie zwykłym pasażerem.

...Ale skąd zaraz „przerastanie postaci heroicznych"? No i poco, poco pasażer Lewin szwindlował markami? Nie mógł jeszcze kilka godzin poczekać? I Chamberlaina nieco skompromitował... No i może jeszcze pójdziee do kryminału?

O, Lewin! Lewin! Ty może jesteś „bohater", ale myszugge, to cokolwiek także".

Przed procesem rabina Spiry o bigamję.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o krokach poczynionych przez Złatę Rubin, celem wznowienia procesu, dowadujemy się, iż sprawa przedstawia się następująco:

Do Nowego Jorku odeszła rekwizycja ze strony sądu przemyskiego, celem zbadania jaki był *rozkład mieszkania w domu zamieszkałym przez Złate Rubin i rabina Spirę.* (Jak wiadomo sprawa ta była szeroko omawiana podczas procesu, ponieważ Rubinowa twierdziła, że z jej pokoju prowadziły drzwi bezpośrednio do mieszkania rabina Spira, natomiast w swych zeznaniach zaprzeczył temu, twierdząc, że zajmował odrębny pokój wcale z mieszkaniem Złaty nie połączony).

Również odeszła rekwizycja celem zbadania, czy Złata Rubin rzeczywiście groziła r. Spirze rewolwerem i terorem wymusiła na nim udanie do urzędu cywilnego w Nowym Jorku i zawarcie ślubu cywilnego.

Piętnujemy poraz drugi szabesgojów z Ustrzyk

W uzupełnieniu wiadomości z Ustrzyk, podanej dnia 5 czerwca b. r. w „Haśle Narodowem" pod tytułem „Pod pręgierz szabesgojów z Ustrzyk"!, o skandalicznem posiedzeniu komitetu 3-go Maja o Ustrzykach Dolnych, pragnę wykończyć bukiecik z kwiatków na tem bagienku zerwanych, podając następujące fakta z ostatnich dni:

Po znanym już czytelnikom protokóle z 4 maja b. r. spisanym na posiedzeniu komitetu obchodu 3-go maja w urzędzie gminnym w Ustrzykach, pod przewodnictwem Dra Lenartowicza, któregoś wieczora, zabłąkany kamień, z pewnością — wypuszczony z rąk, bawiącej się na ulicy gawiedzi wyrostków żydowskich, trafił w okno mieszkania Dra Apfla. — Drugiego dnia rano podniesiono w całem mieście krzyk oburzenia, a podejrzenia skierowano przeciwko tutejszym Polakom, nie-szabesgojom. „Zbrodniarza" oczywiście nie wykryto, a po mieście krążyły pogłoski, nawet wśród żydów — iż nie wyklucza się nawet tej ewentualności, że może Dr Apfel sam rozbił szybę, aby się stać głośnym bohaterem wśród żydów, jako ofiara „szowinistów" polskich.

Po tych wszystkich incydentach 3-majowych — gdzie (jak widzimy z protokółu), żydzi poczęli już publicznie nam Polakom dyktować, jaką sztukę wolno nam na scenie wystawiać? Kogo z Polaków należy usunąć z komitetu w czasie obchodów narodowo-państwowych i t. d., ukazała się na murach naszego miasta odezwa, z której podajemy następujące charakterystyczne wyjątki:

„Polacy miasta Ustrzyk Dolnych!

Od dłuższego czasu Ustrzyki Dolne są widownią przykrych i zaciętych walk wśród miejscowych Polaków.

W ostatnich czasach walki te doszły do zenitu i niestety jedna ze stron walczących nadużywała zaufania społeczeństwa polskiego, *wzywając na pomoc dla siebie — żydów.*

Poniżono godność narodową, bo *żydzi podyktowali nam, gospodarzom tego miasta, warunki, uchybiające czci polskiej, kazali* potępić nam sztukę jednego z naszych polskich pisarzy.

Żydzi wyrzucają na bruk katolickich, zarówno polskich jak i ruskich robotników z rafinerji, a na ich miejsce przyjmują zbankrutowanych kupców żydowskich. Nigdy nie było tam tylu żydowskich robotników, co dzisiaj.

Nie dosyć tego!

Dla pewnych przejściowych celów, jednostki z naszego grona zawierają z *żydami ugodę*, za cenę której *większość polskiego społeczeństwa w Ustrzykach usunięta jest od wpływów na życie miasta*, a mają je zato żydzi i ich przewódcy.

Sami bijemy się po twarzy!

Polacy! Czas najwyższy zawrócić ze złej drogi. Odzywamy się do Was wszystkich, bez względu na przynależność partyjną. — Nie pozwólmy, aby żydzi za pomocą oddanych im ludzi polskich dyktowali nam, kto ma kierować życiem miasta, jego towarzystw, i organizacyj!

Jest nas w Ustrzykach 400, gdy żydów jest cztery tysiące!

Nie wolno zatem rozbijać się nam na grupy i partje! *Dla nas jest tylko jedna partja: interes polskości!*

Za hasło postawmy sobie dewizę: kto z żydostwem, ten przeciw nam. I bez litości napiętnujmy każdego, kto ośmieli się zdradzić szeregi polskie.

Polacy! Wznieśmy wysoko nasz sztandar polski! W jedności siła! Niech żyje jeden front polski! Niech żyje Polska!

Komitet Obywatelski"

Zaraz dnia następnego, podniósł się znowu alarm w mieście, na „bezczelność" Polaków...

A zatem: żydom i szabesgojom wolno potępić dzieło naszego wieszcza Anczyca, wolno im publicznie ogłaszać i *wzywać* Polaków(!) i członków T. S. L., aby zasłużonego działacza polskiego p. Dra Zygmunta, naczelnika tut. Sądu, który swą zmudną, kilkuletnią pracą społeczną w Ustrzykach, — z takimi pięknymi wynikami — jak wybudowanie Domu Oświaty, co jest głównie Jego zasługą, dalej — żywą akcją T. S. L. w okolicy wśród polskiej ludności wiejskiej i wogóle pracą na polu społecznem w samych Ustrzykach i Jego niezłomnie polskiemu i państwowemu stanowisku w codziennem życiu — *usunąć na przyszłość od komitetu obchodów Państwowych — czyli inaczej Dra Zygmunta z wszystkich polskich towarzystw, bo tak p. Apfel i szabesgoje chcą!!*

A nam Polakom w Ustrzykach nie wolno nic! Nie wolno nam wzywać naszych Braci, aby zawrócili z błędnej drogi i nie wolno nam wypowiedzieć się, że naszem hasłem powinna być jedna partja tj. interes polskości.

I za to właśnie, na naszej własnej ziemi, zbroczonej krwią naszych Braci Bohaterów, (rok 1918 i 1919 — pamiętny dla Ustrzyk) ściga nas dziś nasza własna Policja Państwowa. — Żal serce ściska! Czy może być już większy skandal?!!

Ale jeszcze nie koniec tego ciernistego bukietu:

Pomimo tak wrogiego stanowiska, jakie zajęli żydzi z drem Apflem na czele, wobec Polskości w Ustrzykach, tego samego p. adwokata Apfla, mianuje tut. *Kasa Zaliczkowa (Towarzystwo czysto katolickie!!) swoim syndykiem,* to *samo robi kasa chorych* i to samo robi *magistrat miasta Ustrzyk* pod rządami Polaka — komisarza rządu Dr. Lenartowicza. A nawet i *Wydział Tow. Gimnastycznego Sokół oddał Apflowi przed paru dniami sprawę* — przeciw członkowi tego Sokoła p. Ryglińskiemu o naruszenie w posiadaniu. *I to Sokół(?!)*, którego ideą powinna być czynna obrona zasad Kościoła katolickiego tak w życiu codziennem, prywatnem i narodowem. Skandal!

Nie można pominąć, że Sokołem *trzęsie p. Lenartowicz*, jako członek wydziału (bezkrólewie — prezesa od roku nie mamy) z kliką sympatyków żydowstwa, z małymi wyjątkami jednostek, lecz te ostatnie, aby nie popaść w niełaskę p. Lenartowicza, jako komisarza na każdy postawiony przez niego

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI
poseł ziemi kieleckiej. 12)

Ujemne strony duszy żydowskiej
w świetle Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu.

„Rozproszy się Pan między wszystkie narody od końca ziemi, aż do granic jej — (Deut 28/64) — grozi Mojżesz. „Odrzuci je Bóg mój, bo go nie słuchali: i będą tułaczami między narody" (Os 9/17) — przepowiada Ozeasz. „I rozproszę cię między narody i rozwieję cię po ziemiach" (Ez 22/15) — powtarza się groźba u Ezechiela. Garnął do siebie Pan Bóg opornych Izraelitów, a oni wciąż odwracali się od Niego. Był im najlepszym Ojcem, ich ojczyznę-matkę uważał za oblubienicę swoją; a naród odwracał się od Ojca, i ziemia Izraelska od Oblubieńca. — Opuścił wreszcie Pan Bóg Izraelitów-syny swoje, i ziemię Izraelską — Oblubienicę swoją. „To mówi Pan: Co to za list rozwodny matki waszej, którymem ją opuścił? albo który jest pożyczalnik mój, któremum was zaprzedał? Otoście zaprzedani dla nieprawości waszych, a dla złości waszych opuściłem matkę waszą" Is. 50/1). Im większe łaski, tem sroższa kara, tem cięższe opuszczenie. „Tylkom was poznał we wszech rodzajów ziemskich: dlatego nawiedzę na was wszystkie nieprawości wasze" (Am. 3/2). Zaprawdę najsłuszniej lud niegdyś wybrany zasłużył sobie na odrzucenie i rozproszenie, jeżeli prorok Micheasz najlepszych rodaków swoich uważa za oset i ciernie. „Kto najlepszy między nimi jest, jako oset: a kto prawy jako ciernie z płotu. Dzień upatrywania twego, nawiedzenie twoje przyszło: teraz będzie spustoszenie ich (Mich. 7/4).

I spadły na naród Izraelski przekleństwa wszystkie, któremi zagroził Mojżesz Izraelitom na wypadek, gdyby wybrali odstępstwo od prawa Bożego. A że właśnie udali się na drogę odstępstwa, proroctwo Mojżeszowe, wygłoszone z natchnienia Bożego, sprawdziło się najdokładniej.

Wystarczy tylko uważnie przeczytać to proroctwo, aby odrazu nabrać przekonania o jego prawdziwości. „Ale jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga twego, abyś strzegł, i uczynił wszystko rozkazanie jego i ceremonje, które ja dziś przykazuję tobie, przyjdą na cię te wszystkie przekleństwa, i chwycą się ciebie. Przeklęty będziesz w mieście, przeklęty na polu. Przeklęte gumno twoje, i przeklęte ostatki twoje. Przeklęty owoc żywota twego, i owoc ziemi twojej, stada wołów twoich, i trzody owiec twoich. Przeklęty będziesz wchodząc, i przeklęty wychodząc. Przepuści Pan na cię głód,

(C. d. n.)

wniosek tak w Sokole, jak w Kasie zaliczkowej czy Kółku rolniczem, jak manekiny, podnoszą palce w górę.

Nie myślcie czytelnicy, że poza czterema adwokatami żydowskimi, nie ma w Ustrzykach adwokata katolika? — owszem jest — bardzo solidny człowiek p. dr Peleński, ale ten jeden — na sławnem posiedzeniu po obchodzie 3 maja, nie przychylił się do wniosków dr Apfla i Sternera i uznał za najstosowniejsze opuścić to prowokujące posiedzenie, co z pełnem zadowoleniem i uznaniem dla p. P. tu podnoszę.

Upamiętajcie się Polacy! przyjrzyjcie! bo otchłań przed wami stoi otworem.

Oburzony.

Wszyscy odżegnywują się żydów

Charakterystyczne wypadki w Siedlcach.

Ciekawy fakt miał miejsce przy wyborach do Rady gminnej w Siedlcach. Oto okazało się, jak wszystkie partje i stronnictwa polskie od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy w zasadzie zgodne są co do swego stanowiska wobec żydostwa, tylko, że niestety wszystkie po trochę „trefnią się" szabesgojstwem. We wyborach do rady miejskiej w Siedlcach wystawiły listy cztery stronnictwa polskie, a to dwie listy prawicowe PPS. i grupa piłsudczyków. — Jedno stronnictwo zarzucało w czasie agitacji przedwyborczej drugiemu, przyjazny stosunek do żydów.

Na wiecach PPS. mówiono dużo o narodowym prezydencie miasta, który choć sam propagował odżydzenie Siedlec, to jednak *zatrudniał przy pracach publicznych żydów.* Piłsudczycy wzywali wyborców, by nie głosowali na listę prawicową, ponieważ figuruje na nich *osobnik z pochodzenia żydowskiego.* Oczywiście nie trzeba dodawać, że prawica nie pozostawała dłużną. Zarzucała więc PPS. i piłsudczykom żydofilstwo i kumanie się z żydami. PPS. znów nie została dłużną i oto w dniu wyborów można było czytać odezwę, podpisaną przez komitet wyborczy PPS., w której znajdował się następujący passus: „Nie głosujcie na listę bloku pracy. Odezwy i afisze tej listy są *drukowane w żydowskiej drukarni*".

Z powyższego widać, że hasło odżydzenia kraju jest popularne i na ustach wszystkich Polaków, bez względu na ich przynależność partyjną. Trzeba tylko *trochę dobrej woli*, aby wszystkie stronnictwa wyzbyły się swego szabesgojstwa, które — niestety — trafia się w każdej partji — a zjednoczyły swe wysiłki nie na walkę ze sobą, lecz na obronę przed zakusami żydowskimi.

Żydzi odbudowali Polskę

Niesłychana bezczelność sjonistów.

Pewne pojęcie o szybkości, z jaką rośnie megalomanja żydowska, daje mowa prez. Organizacji Sjonistycznej Weizmanna, wygłoczona w Ameryce. Wedle „N. Dziennika" miał on powiedzieć między innemi:

„P. Gruenbaum powiedział, że w Polsce żyje miljon żydów, którzy są zbędni. Polska jest właśnie dla tego miljona żydów za małą. A przecież ci *Żydzi w tej samej mierze przyczynili się do odbudowy Polski, ile miljon Polaków*".

Zuchwałość takiego oświadczenia jest wprost nieprawdopodobną. Czy p. Weizmann sądzi, że w Polsce zapomniano o komunikatach sztabu generalnego, stwierdzających wielokrotnie, że *żydzi z bronią w ręku walczyli z żołnierzem polskim*? Czy myśli, że naród polski nie wie, ilu między tym zbędnym „miljonem" żydów było i jest komunistów?

Zarozumiałość i duma żydowska przebija się też w innem oświadczniu tegoż Weizmanna. Mianowicie powiedział on, że: „jeśli zaistnieje kiedyś Liga narodów, zapewniająca światu naprawdę odwieczny pokój, to ostateczną siedzibą tego związku narodów musi być ten kraj, z którego wyszła pierwsza ewangelja pokoju, ewangelja, cały wszechświat obejmująca".

Miał na myśli Palestynę, oczywiście *Palestyną żydowską. Tel Awiw stolicą świata! I jak tu nie wierzyć, że żydzi dążą do panowania nad światem?*

Stworzyć osobną kurję żydowską!

W czasie rozmów i nieobowiązujących rokowań, prowadzonych obecnie przez przywódców stronnictw polskich w sprawie zmian ordynacji wyborczej, wypłynął w ostatnich dniach nowy projekt prawicy — utworzenia *specjalnej kurji żydowskiej.*

Za przyczynę utworzenia specjalnej kurji żydowskiej podawane są następujące motywy: przedewszystkiem pragną projektodawcy kursji żydowskiej *oddzielić żydów od innych mniejszości narodowych.* Przy odrębnej kurji żydowskiej będzie *blok mniejszości narodowych*, na wzór bloku z roku 1922, *niemożliwością*, albowiem żydzi będą wybierali w jednej kurji, a Ukraińcy, Białorusini czy Niemcy w innych kurjach. *Nie będzie wówczas zwartego frontu mniejszości narodowych*, a Polacy będą mogli otrzymać odpowiednią reprezentację także na kresach. Drugim motywem, podawanym przez prawicę, jest *niebezpieczeństwo komunistyczne.* Jak wiadomo lwią część głosów na unieważnioną listę komunistyczną w Warszawie *oddali żydzi. Oddzielne kurja* oddzieli komunistów żydowskich od komunistów polskich i głosy komunistyczne będą w ten sposób rozstrzelone.

Jak podają pisma sjonistyczne większa część posłów żydowskich opowiada się przeciwko odrębnej kurji żydowskiej. „Moment" zamieszcza wywiad z posłem Wiślickim, który oświadcza, że odrębna kurja żydowska uniemożliwi posłom żydowskim, przynajmniej moralnie, występowanie w ogólno państwowych sprawach, jako równouprawniona reprezentacja w kraju. — *Podobno niektórzy posłowie w Kole żydowskiem są jednak za odrębną kurją żydowską.*

Mickiewicz, Klaczko i Talmud-Tora.

Pisarz żydowski dr Koralnik opowiada na podstawie wydanych niedawno „Pamiętników" Wład. Mickiewicza następującą mało znaną shitorję:

Było to w roku 1854 w Paryżu, w małym pokoiku pełnym książek, portretów i — znakomitych gości, czyli w „salonie" Adama Mickiewicza. Salon ten był ośrodkiem nietylko emigracji polskiej, lecz i wszelkich emigrantów i rewolucjonistów całego świata. Ośrodkiem tego koła kosmopolitycznego był Mickiewicz. W kole tem byli naturalnie także żydzi. Jednym z nich był żyd francuski Armand Levy, syn wychrzty, wychowany jako katolik, lecz żyd z całej duszy, bojownik o judaizm i prawa żydowskie.

I oto w tem kole rozegrała się taka scenka: Mickiewicz gra w szachy z innym emigrantem polskim Feliksem Wrotnowskim, dziejopisem Powstania Listopadowego, redaktorem „Gazety Narodowej". Obok siedzi Juljan Klaczko, słynny pisarz polsko-żydowski, rewolucjonista, czyli „patrjota" (według ówczesnej terminologji) polski Boerne, pierwszorzędny stylista i wielka głowa polityczna. Klaczko rozmawia o polityce, lub ściślej mówiąc o filozofji politycznej. Wywodzi on, że wielki sukces Anglji pochodzi stąd, że posiada „izbę wyższą", instytucję brytyjską i nadaje krajowi stałą, mocną politykę. Nieszczęściem zaś Rzplitej było to, że nie posiadała dla sejmu takiej izby kontrolującej.

Tu Mickiewicz obraca się na krześle i powiada do Klaczki przez ramię:

— Panie Juljanie, nie wie pan, czy w tem a tem miasteczku litewskiem znajduje się Talmud-Tora?

Klaczko zamilkł i zaraz się wyniósł, rozumiejąc tę aluzję. A gdy Wrotnowski nie pojął tego docinku i zapytał Mickiewicza co Talmud-Tora ma wspólnego z izbą wyższą, poeta otwarcie mu wytłumaczył:

— *Chciałem mu dać do zrozumienia, by lepiej dbał o żydów niż o polską przyszłość i historję.*

Czy wiecie, że

...Według słynnej pieśni rewolucyjnej francuskiej, zwanej „Marsyljanką", ułożono tekst nowej Marsyljanki dla Ligi Narodów. Refren jej brzmi, jak następuje:

„Silence a vos artilleries.
L'echo ne veut crier que Liberte:
Allons enfants de toutes les patries
Vers ciel d'or de la Fraternite".

...Pewien amerykański hodowca psów przeprowadził skrzyżowanie się zwykłych kanadyjskich psów z pewną odmianą psów syberyjskich i tą drogą doszedł do nowej rasy psów, które wcale nie szczekają, tylko zapomocą jęczenia wypowiadają wszystkie swoje życzenia, a zwłaszcza, gdy są głodne. Gdy są syte, nie wydają żadnego głosu i są prawie tak samo nieme, jak żyrafa, która wogóle pozbawiona jest głosu.

...Uczony paryski dr. Dejust wygłosił zdanie,, że gotowanie obiadów w domu jest hańbą 20 wieku", albowiem zmusza żony do przepędzania 3—4 godzin w kuchni, co rujnuje zdrowie, wypaca charakter i niszczy urodę. Celem zapobieżenia temu złu, organizuje dr. Dejust wielką „fabrykę jedzenia domowego" w Paryżu, która narazie będzie wydawała obiady dla 10.000 rodzin, rozwożąc je samochodami do poszczególnych domów. Dyrektorem fabryki zostaje sławny kucharz paryski Prosper Montague.

...W Nowym Jorku w ogrodzie zoologicznym żyje hipopotam, który zdaje się być najżarłoczniejszym zwierzęciem na świecie. Codziennie spożywa 150 angielskich funtów (1 funt angielski = 453.6 gramów) siana, 15 chlebów, 5 głów kapusty i 60 funtów słomy.

...Znany zoolog amerykański, prof. William Beeb, zamierza zorganizować wyprawę, celem zbadania głębin morskich. — Opuści się on osobiście na głębokość jednej mili morskiej w specjalnie zbudowanym cylindrze stalowym. Oddychać będzie przy pomocy tlenu, wytwarzanego przez odpowiedni aparat, umieszczony w cylindrze, komunikować zaś będzie się z parostatkami przez telefon. Prof. Beeb poczyni na dnie morskiem szereg zdjęć kinematograficznych, których eksploatacja pokryje koszty wyprawy.

...W Polsce uległo zniszczeniu w czasie wojny: 379 dużych mostów, z których odbudowano dotąd 146; dworców kolejowych i innych budynków kolejowych było zrujnowanych 476, odbudowano dotąd 269; magazynów towarowych 521; odbudowano 298; parowozowni i warsztatów było zrujnowanych 146; odbudowano 94. Całkowite odbudowanie dróg żelaznych przewidziane jest w okresie 10 lat.

Co się dzieje w całej Polsce.

Jordanów.

Do Polaków w Jordanowie!

Inteligencja w tutejszem miasteczku, znanem skądinąd z przepięknej okolicy, śpi twardym snem rycerzy śpiących. Nie wzruszy jej okoliczność, że żydzi coraz bardziej gnieżdżą się w rynku, oraz przy ulicach miasta (nie dawno przyjął żyda szabaszowiec Rapacz z ul. Malejowskiej). Żyd tutejszy z liczną rodziną, nie mając ni domu, ani ziemi własnej, żyje tu dostatnio, czerpiąc w sposób niemal nieograniczony dochody z głupoty mieszczan i okolicznego włościaństwa.

W ostatnich czasach założyli żydzi nowe sklepy po to, by do reszty wyssać w pocie czoła zapracowany grosz biednego górala. I nikt się za nim nie ujmie, a inteligencja zachowuje się wobec tego wyzysku spokojnie i obojętnie, jakgdyby chodziło o rzecz zupełnie zwykłą. Ba! Są nawet panie z inteligencji, które biorą żydów w obronę sic!). Tak dalej być nie może!!! Któż bowiem, — pytamy, — ma zająć się dolą ludu biednego, jak właśnie nie ci, co niosą tytuł przodowników narodu? Niestety! Dawniej bywało — inteligencja niosła oświatę pomiędzy lud góralski, — dziś natomiast wszystkie Towarzystwa zamarły, bo nie masz nikogo z pośród tych, co winni nieść kaganiec oświaty.

Oddając Bogu, co jest Boskiego, przyznać trzeba należy, że grono nauczycieli seminarjum nauczycielskiego na czele z dyrektorem Stokłosą pracuje wytrwale na niwie społecznej; przyznać trzeba, że ksiądz proboszcz Chorubski dopiero w ostatnich czasach zajął się pracą społeczną (organizacja muzyki mieszczańskiej), lecz objawy powyższe są minimalną cząstką tego, co inteligencja tutejsza winną jest dać ludności polskiej.

Pomnij, że naród polski jest unikatem wśród narodów świata, znoszący cierpliwie największą ilość pasożytów żydowskich — apelujemy do waszych uczuć obywatelskich — panowie z inteligencji, zerwijcie raz z tą obojętnością, pomóżcie nam wyrwać się z gospodarczej zależności żydowskiej. Jest nas wielu chętnych do pracy, trzeba nam tylko przodowników. Niech czcigodne Duchowieństwo weźmie ster pracy nad odżydzeniem miasteczka, idąc w ślady duchowieństwa z zachodnich województw. Niech szanowne nauczycielstwo szkoły powszechnej stanie w szeregi krzewicieli idei samowystarczalności i wiary we własne siły, a wówczas mir i poszanowanie ludu będzie wyrazem wdzięczności za waszą pracę.

„Przestać kupować u żydów" niech będzie hasłem walki obywatelstwa w obronie miasta przed zażydzeniem.

Niech apel ten będzie ostrzeżeniem dla tych, co dotychczas zaspakajają jeszcze swe potrzeby u żydów, a obojętnością swą pośrednio pchają nas w zależność żydowską.

Słyszycie?! Maków już się odzywa!

Jordanawianie.

Ładne kwiatki burmistrzowskie.

Skawina.

Skawina, miasteczko w powiecie krakowskim od dłuższego czasu jest w tem położeniu nieszczęśliwem, że nie może zdobyć sobie odpowiedniego burmistrza, któryby potrafił zaprowadzić porządek w mieście, a także poskromić rozzuchwalone żydostwo.

Obecny burmistrz Stanisław Ludwikowski, były wojenny komisarz rządowy miasta za czasów zaborczych znany jest ze swych interesów z żydami i za tak sławne mydło skawińskie naraził gminę na stratę około 10.000 zł., którą to kwotę sąd w Krakowie, a także za brak w kasie około 6000 zł. przyznał gminie, jednak Ludwikowski do tego czasu nie zapłacił i mimo urgensu ze strony radnych nic sobie z tego nie robi. Prócz tego tak gospodarzył, że do wojska powołano urzędników, a żyda Spielmana wziął za gospodarza gminnego i reklamował od wojska. Skandal!

Doświadczony zdaje się przy tych interesach przy nowych wyborach do Rady wprowadził *3 żydów*, których poprzednio nie było w Radzie i ci dopomogli mu do wyboru na burmistrza. Naturalnie, że za to obiecał dać im miejsce pod cmentrz żydowski. Ładny plac w rynku zeszpecił budując tak zwane powszechnie żydowskie sukiennice, wynajmując sklepy żydom nawet obcym, sprowadzając ich do Skawiny, zażydzając i tak już obficie zażydzoną Skawinę.

Aby dać jeszcze jeden dowód, że kocha żydów, sprowadził do Skawiny żyda malarza i oddał mu robotę w magistracie, mimo że miejscowy malarz katolik, zatęstępca naczelnika straży ogniowej złożył dużo tańszą ofertę, jak żyd.

Jako burmistrz popiera żydów i zupełnie wystarczy tylko zaglądnąć w niedzielę lub święto jak żydzi mają sklepy tyłem otwarte i sprzedają przez całą sumę wogóle cały dzień. Dla informacji dodać muszę, że Ludwikowski w swoich realnościach posiada 9 sklepów żydowskich i jak tak dalej pójdzie gotów chyba zostać skawińskim rabinem.

Mieszkaniec Skawiny.

Epilog oszczerstw rzucanych na kom. Hollendra w Tyśmienicy.

Tyśmienica.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Tyśmienica 8 czerwca 1927 r.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w swoim czasie w Nrze 50 cennego pisma opartego na mylnej informacji, a skierowanego przeciw tut. komisarzowi rządowemu in. Ant. Hollendrowi, miło mi donieść Szanownej Redakcji, że za oszczerstwa rzucane pod adresem naszego komisarza, a pominięte w swoim czasie przez Redakcję (które miały być po sprawdzeniu w „Haśle" zamieszczone), został p. Tchórznicki, zasądzony przez sąd powiatowy w Stanisławowie do L. U. 1523/26 na *czternaście dni aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny.*

A więc słowa artykułu powyżej wspomnianego nie spełniły się, a obdzierający z laurów bohatera p. Wincenty Tchórznicki poniósł zasłużoną karę. Mamy niezłomną nadzieję, że i dalsi obdzieracze czci i polewiacze mętów poniosą zasłużoną karę, o czem nie omieszkam zaraz Szanowną Redakcję zawiadomić.

Miło mi pozostać z wyrazami głębokiej czci

Marjan Chirowski,
student filofoji.

WESOŁY KĄCIK.

ŻYD W WIĘZIENIU.

Goldenberg musi odsiedzieć dwa lata. Dyrektor więzienia mówi mu: „Żeby się panu nie nudziło, może pan tutaj pracować; wyplatać koszyki, robić papierowe pudełka, malować na szkle... Co pan wybiera?

Goldenberg namyśla się przez chwilę i wreszcie mówi:

Panie dyrektorze, czy nie mógłbym zająć się temi artykułami jako komiwojażer?

Zakopane zażydza się coraz więcej przy pomocy... samych Polaków!

Zakopane.

Niejednokrotnie już podnosiliśmy, że w Zakopanem coraz gorzej zaczyna się dziać w sprawie zażydzenia.

Ostatnio obiegła całe miasto wprost nieprawdopodobna wiadomość, że *hotel i restaurację „Morskie Oko" wydzierżawił jak ś żyd z Łodzi czy Krakowa.* Z faktem tym zacznie się nowa era dla Zakopanego, nastąpi *nowy masowy najazd żydów,* którzy do tej pory częściowo Zakopane bojkotowali! Powstaną nowe placówki handlowo-żydowskie, wzmoże się wykup pensjonatów, parcel przez żydów.

Drugi fakt, to *krzywdzący wymiar podatków kupcom chrześcijańskim,* którym prawie wszystkim podatki podwyższono, a żydom obniżono. Niema się jednak czemu dziwić, skoro kontrolerem podatkowym na Zakopane jest komisarz Bryszkowski, który odziedziczoną po swoim ojcu piekarnię *wydzierżawił żydowi Beckowi, a pensjonat „Jurand" wydzierżawił żydom na kuchnię rytualną* i tak się pokumał z żydami, że uczęszcza nawet na żydowskie „Purimbale".

Również i przy sprawach budowlanych widać *pewne forytowan e żydów,* a szykanowanie ludności chrześcijańskiej. Przykładów mamy moc, choćby *sprawa Stiella,* który na Krupówkach, na starej walącej się kuczy, stawia nadbudówkę, w rozmiarach nawet większych, jak zaświadczony plan (ma to być sala balowa), a dalej *sprawy Storcha, Emila Goldwassera i inne.*

Czas więc najwyższy, by żywioł chrześcijański, zamiast wzajemnie się szkalować i waśnić, połączył się i zwarcie przeciw napływowemu elementowi żydowskiemu wystąpił. Niechaj dla zakopiańczyków groźną przestrogą będzie *Krynica, która już prawie cała jest w rękach żydów.* Wyzbywanie choćby najmniejszej parceli lub lokalu handlowego żydom — to zdrada interesów narodowych!

W pracy nad odżydzeniem naszej letniej stolicy Polski — tej opiewanej perły Tatr powinni nam pomóc nasi kochani Bracia Rodacy z Poznańskiego, Śląska czy Kongresówki. Przyjeżdżając mianowicie winni domagać się w Zakopanem takich pensjonatów, które *wyłącznie klijentelę chrześcijańską przyjmują,* wszelkie zaś zakupy winni uskuteczniać wyłącznie w firmach chrześcijańskich!

OBŁAWA NA WILKI. Z Łucka donoszą: W powiecie kostopolskim pojawiły się wilki, które w ciągu kilku dni rozszarpały 22 konie. Władze zarządziły obławę

AMERYKAŃSKI BADACZ POLSKI. — W połowe czerwca przybędzie do Warszawy amerykański pułkownik p. Al. Cowell, nadzwyczaj popularny w Ameryce publicysta i literat, oraz autor szeregu dzieł podróżniczych. P. Cowell zamierza opracować zarys geografji większych państw euroskich z wyodrębnieniem cech charakterystycznych każdego — jako to bogactw naturalnych, formy rządu, stosunków etnograficznych i t. p. W Polsce zabawi p. Cowell czas dłuższy.

ZNOWU KRÓL POLSKI. Onegdaj zjawił się w ministerstwie spraw zewnętrznych pewien pan, który polecił przywołać do siebie ministra Zaleskiego. Na pytanie wyższego urzędnika, odpowiedzial przybyły, że jest królem polskim i przybył, aby skontrolować działalność ministerstwa. Urzędnik zrozumiał z kim ma do czynienia, więc na żądania „króla" w sprawie świty, oświadczył, że świta jego znajduje się w ministerstwie spraw wewnętrznych. „Król" odjechał samochodem, w drodze zaś został przytrzymany przez policję, która odprowadziła go do szpitala. Jak się okazuje, jest to niejaki p. Stanisław S., pochodzący z arystokratycznej rodziny.

CHŁOPI ZLYNCZOWALI BANDYTĘ. We wsi Bednary, w powiecie łowickim, napadł bandyta na tamtejszego gospodarza. Gospodarz ów zrobił alarm, na który zbiegli się gospodarze sąsiedniej wsi zlynczowali bandytę. Pobitemu śmiertelnie bandycie założono stryczek na szyję i usiłowano go powiesić. Patrol policyjny, uratował bandytę, który jednak w trzy godziny później zmarł w szpitalu.

CZY WIECIE O TEM?

Że nie opłacając prenumeraty, opóźniając się z wypełnieniem tego obowiązku

PODKOPUJECIE EGZYSTENCJĘ PISMA!

„Hasło Narodowe" przeciwstawia się zalewowi żydowskiemu w Polsce.

Kto nie opłaci prenumeraty, ten godzi w podstawy materjalne „Hasła Narodowego". *Tem samem więc idzie na rękę żydostwu, pomagając mu w dokonywaniu niszczycielskiemu zalewowi Polski.*

Zastanówcie się nad tem, zapytajcie się swego sumienia polskiego, a ono Wam odpowie: opłacić natychmiast prenumeratę za „Hasło Narodowe". Tem zapewnicie byt własnym dzieciom w przyszłości, gdyż one idąc za wskazaniem naszym. kształcąc się i organizując, zdobędą wyrwane nam placówki przez żydostwo.

JUDAICA.

RABINI PRZECIW SZMINCE. Żydowska prasa żywo omawia niezwykłą petycję do rabinatu warszawskiego. podpisaną przez kilka tysięcy żydów. Petycja domaga się od rabinatu. by ze względu na demoralizację zabronił dawania ślubów kobietom szminkującym się, oraz. by mężów takich kobiet nie wpuszczać do bożnic.

40 UZDROJOWISK W AUSTRJI BEZ ŻYDÓW. Tygodnik żydowsko niemiecki „De Wahrheit" ogłasza statystykę, z której widać, że w różnych miejscowościach austrjackich jest niemniej jak 40 uzdrojowisk, gdze żydzi nie są wcal przyjmowani, lub też są niechętnie widziani. W ostatnich czasach zniesiono w kilku uzdrojowiskach uchwałę o niewpuszczaniu gości żydowskich, lecz pozostały jeszcze poszczególne hotele i pensjonaty, gdzie żydzi nie są przyjmowani. A u nas w Polsce?...

ANTYSEMITYZM W GRECJI. Wśród żydowskiej ludności w Salonikach panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wzmożonej agitacji antysemickiej. Kolportowane są masowo ulotki antysemickie, które zarzucają żydom knucie spisków z Bulgarją i Serbją przeciw Grecji. Odezwy zakończone są hasłem wysiedlenia żydów ze Salonik, oraz konfiskaty ich majątków. Ma to być karą za prześladowanie kościoła grecko-prawosławnego w Rosji Sowieckiej.

W JUDEOBOLSZEWJI. Wzorem konferencji rolniczo-technicznej. zwołanej przez „Komzet" do Moskwy, z inicjatywy „Ortu" odbyła się konferencja przedstawicieli 19 kolonji żydowskich w okręgu odeskim. — Omówiono szereg praktycznych zagadnień kolonizacyjnych. Ze sprawozdań i dyskusyj można wnioskować, że żydowskie gospodarstwo rolne w okręgu odeskim wykazuje dużą trwałość, w ciągu ostatnich lat koloniści zdobyli wiele doświadczenia praktycznego. Naogół nastrój w kolonjach jest rzeźki i pełen optymizmu. Kolonje wykazują dużą aktywność w samorządzie. Spółdzielnie kredytowe założone przy poparciu „Ortu" rozwijają się pomyślnie.

PIEWCY CZERWONEGO RAJU. Sowiecki Komisarjat oświatowy na Białej Rusi wyznaczył stypendjum państwowe w wysokośc 50 rubli miesięcznie dla 5-ciu poetów żydowskich. Są nimi: Wissensohn, Steif. Olewski. Lifschütz i Axelrod.

TEŻ OKAZ. Pisma żydowskie donoszą: Do rabinatu w Warszawie zgłosiła się Izabella K. lat 25 z Pińczowa. ziemi Kieleckiej. ktora wyraziła chęć przejścia na łono judaizmu. K. jest od urodzenia katoliczką. Rodzice też są rodowitymi katolikami, lecz córka ich Izabella wygląda jak żydówka, i nawet rozmawia po żydowsku, oraz zna wiele obrzędów żdyowskich. P. Izabella K. oświadczyla też, że uważa się za żydówkę. Rabinat postanowił zająć się tą sprawą i zasięgnąć nformacji w Pińczowie co do jej osoby.

Tam na błoniu...

(Ze wspomnień wojny 1920 roku).

Tam na błoniu błyszczy kwiecie...
potrzebuje na pikiecie
„Ułan" Froim stać...

Niewiadomo na co, po co
postawili go tu nocą
Zaczyna się bać.
Wtem mignęło coś z za krzaka...
Czy to moskal, czy sobaka,
Czy to inny zwierz?

Jedzie patrol bolszewicki:
Dwa Iwany, cztery Icki
I komysarz też.

„Ułan" bardzo się nastrasi,
Ale widzi, co to... nasi.
Krzyknął głośno: „Holt!"

Rzucił szablę, cisnął pike:
,Gite szabes, bolszewike,
„Idę do was bold".

Jadą Icki — z nimi Froim
I komisarz (też nie goim)
Bolszewicka straż.

Znikli razem w cieniu nocki,
Niechaj żyje Lejba Trocki
No i Gruenbaum nasz!

(„Gazeta Poranna" 1920).

Kronika.

OD WYDAWNICTWA.

W zeszłym tygodniu z powodu przeszkód technicznych spowodowanych świętem Bożego Ciała i procesem red. Kozickiego „Hasło Narodowe" nie wyszło.

„ENERGJĄ, SILNĄ WOLĄ I UCZCIWOŚCIĄ — WSZYSTKIEGO DOKONASZ".

Czy potrafisz być takim, zrób maleńką próbę. Postaraj się choćby o jednego prenumeratora dla „Hasła Narodowego", będzie to dowodem energji, silnej woli, uczciwości, próbą, wiodącą do czynów większych, a my podziękujemy i to dobry Polak powiemy.

Patrz bracie na żyda, każdy jest oszczędny,
Na rzecz niepotrzebną on grosza nie w yda,
I w tem jest ich przewaga wielka.
Polak, każdy pieniądz do życia niezbędny,
Rzuca nieopatrznie, niosąc grosz do żyda,
Lub wszystkiem dla niego jest butelka.
Więc ostrożnie niechaj każdy z groszem postępuje,
Gdyż najwięcej oszczędnością i pracą się buduje.

B. PUSTELNIK.

Rozszerzajcie Hasło „Narodowe".

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I p. w podworcu na prawo
POZNAN, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·—** zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.
Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.